

KOMENTARZ



DEWASTACJA KANONU

Prof. Piotr Jaroszyński

W medialnej dyskusji nad książką „Kamienie na szaniec” Aleksandra Kamińskiego warto zadać pytanie: po co została wywołana? Moim zdaniem, powód jest jeden, a reszta to tylko preteksty. Pretekstem jest poruszanie problemu, czy książka ta jest wiernym odbiciem rzeczywistości, czy też fikcją literacką, takim pretekstem jest też, chore, choć modne, poruszanie kwestii homoseksualizmu, insynuowanie antysemityzmu, czy niska ocena wartości literackiej utworu. To są preteksty, które miałyby tę książkę dezawuować. Powód sporu jest inny, chodzi o to, żeby „Kamienie na szaniec” wyeliminować z kanonu lektur, pod jakimkolwiek pretekstem. Ale dlaczego? Kogo ta książka uwiera? Tych, którzy konsekwentnie

prowadzą politykę wynaradawiania młodzieży polskiej, mając do dyspozycji takie narzędzie jak Ministerstwo Edukacji Narodowej.

Książka „Kamienie na szaniec” to jedna z niewielu lektur promujących polski patriotyzm, jakie ostały się w kanonie po czystkach prowadzonych konsekwentnie przez Platformę Obywatelską po dojściu do władzy. Książki spoza kanonu czytane są w skali minimalnej i nie wchodzą do kodu kulturowego. A ponieważ młodzież polska w ostatnich latach okazała się niezwykle wyczulona i podatna na patriotyzm (harcerze przy krzyżu smoleńskim, rekonstrukcje historyczne, udział w manifestacjach, a nawet postawa kibiców), więc na te środowiska związane z PO padł blady strach, że mimo wszystko „budzą się upiory polskiego nacjonalizmu” i że coś trzeba z tym fantem zrobić.

Dokonano więc przeglądu ośrodków patriotycznogennych: zlikwidowano klasyczny repertuar w teatrach i operach, ogołoco programy telewizyjne z pozytywnie ukazywanej kultury i historii polskiej, poruszono antypolską maszyną propagandową w radiu i prasie, a wreszcie zaczęto dewastować kanon literatury w szkołach, tak by stał się chaosem pozbawionym logiki i sensu, a zwłaszcza by znikła wielka, piękna i pouczająca literatura polska. I to się w dużej mierze udało, ale nie do końca. Atak na lekturę szkolną „Kamienie na szaniec” to znak strasznej antypolskiej logiki, jaka zaległa się nie tylko w wielu mediach, ale również w gronie ludzi kultury i nauki,

zwanych dzięki swemu antypolonizmowi elitami. Jeżeli jest atak, to trzeba się bronić. Trzeba się bronić, czytając tę piękną i wzruszającą opowieść. Tak, nie bójmy się tych słów, polską i wzruszającą książkę, która w kanonie lektur musi pozostać.

Autor jest kierownikiem Katedry Filozofii Kultury KUL, wykładowcą WSKSiM.